

TYGODNIK KATOLICKI

PISMO RELIGIJNE DLA ZIEM ODZYSKANYCH

Rok II.

Gorzów Wlkp., dnia 16 marca 1947 r.

Nr 10

Maż sprawiedliwy

Świętość nigdy nie umiera. Zasoby duszy stworzone przez łaskę Bożą i osobistą pracę człowieka nie giną nigdy. Znajdują głęboki odźwięk zarówno w swoim otoczeniu, jak i w następnych pokoleniach. Mamy ludzi, którzy żyli dawno, a jednak są nam tak bliscy, nauka ich i przykłady tak aktualne, jakby z nami żyli.

Do takich ludzi należy św. Józef. Rozwój kultu do niego doszedł szczytów w epoce gloryfikacji pracy. Kościół wysunął go jako doskonały wzór dla człowieka czynu, wysiłku i szarej pracy codziennej.

Dzisiaj również na pierwszy plan wysuwa się postulat pracy. Wiele w świecie współczesnym nastąpiło zmian. To, na czym dawniej budowano dostatek osobistego życia, dobrobyt społeczny, — dziś straciło wartość. W ogólnym zubożeniu wojennym, gdy wielu ludzi straciło wszystko i nie ma środków potrzebnych do odbudowania warunków normalnego życia — jedynym ratunkiem pozostaje praca. Jest to reszta czynnik najbardziej trwały do unormowania bytu materialnego jednostki i zbiorowości.

Religia Chrystusowa postulat modlitwy i pracy, stawiała zawsze na naczelnym miejscu. Sam Chrystus — i Jego najbliższe otoczenie, Jego Rodzina — wybrał formę życia, jaką prowadzą ludzie pracy. Jest On wielkim Robotnikiem. I jeśli dzisiaj w niektórych krajach zachodnich żąda się ustanowienia święta Chrystusa Robotnika, ma to głębokie uzasadnienie w nastawieniu dzisiejszego katolicyzmu do zagadnień pracy.

Św. Józef jest nam przykładem pracy na wewnątrz. Jest mężem doskonałości chrześcijańskiej. Jest człowiekiem głębokiego współzycia

człowieka z Bogiem. W twardej ręce trzyma hebel i młot, a usta Jego szepcą modlitwę. Stoi przy warsztacie ciesielskim, ale wzrok Jego patrzy wwyż.

Takiego nastawienia do życia trzeba współczesnemu człowiekowi, by mógł uleczyć nie tylko rany materialnego bytu, ale przede wszystkim chorą swoją duszę.

Trzeba nam koniecznie wyrobienia wewnętrznego. Musimy zbliżyć się do Boga na każdą chwilę. Człowiek bowiem nie streszcza się tylko

powaniu zewnętrznym będzie szukał zawsze zgodności z wolą Bożą.

Ukształtowany wewnątrz nie dopuści do najmniejszego rozdźwięku pomiędzy przekonaniem wewnętrznymi i czynami zewnętrznymi. I to nie tylko wtedy, gdy droga jest normalna i względnie łatwa, ale również i w chwilach ciężkich, przykrych i trudnych.

Takie było życie św. Józefa. Wszak wiemy dobrze, że życie Jego nie było łatwe, że wiele musiał przecierpieć i ciężko borykać się z losem. Nie osłabł jednak Jego duch, nie zachwiała się wiara, nie stracił istotnego celu sprzed oczu, bo żył w ścisłym zjednoczeniu z Bogiem — Człowiekiem.

Współczesne wynalazki doprowadziły ludzkość do zdumiewających wyników. Uczyniły człowieka wszechwładnym panem w przestworzach, na lądzie i morzu. Dały mu do ręki atuty, których nigdy nie miał. Zdawać by się mogło, że ten rozwój techniki nowoczesnej wyprowadzi człowieka z nędzy i zapewni dostateczny dobrobyt. Tymczasem widzimy zgoła co innego. Nędza nie znikła, ale jeszcze wzrosła. Nowoczesny człowiek nie cierpi mniej, aniżeli dawniej jego przodkowie, może jeszcze więcej. Cóż to ma oznaczać?

Potwierdza to prawdę, że sama praca dla samej pracy nie rozwiązuje problemów ludzkich. Praca, jeśli ma uszczęśliwić ludzkość, musi być oparta na powszechnym prawie miłości bliźniego.

Musimy zrozumieć tę zasadniczą prawdę, że miłość tylko w uczuciu czy słowach jest niczym! Trzeba nam tego czynu ofiarnej, poświęcającej się miłości, jaką zawsze promieniował Kościół, zwłaszcza w chwilach ciężkich.

„Pod Opieką Św. Józefa”



Św. Józef Patron Robotników

w istnieniu ziemskim, ale wybiega drugim skrzydłem w nieśmiertelność. Nie może go zadowolić to, co jest zewnętrzne, jest to bowiem tylko pokarmem dla jego ciała. Stąd też zasadą życia katolickiego jest bliskie współzycie człowieka z Bogiem, czerpanie sił nadprzyrodzonych z Jego najświętszej istoty. Człowiek zespolony z Bogiem w swoim umyśle przez wiarę, w swoich uczuciach przez miłość, w postę-

X. N. Mędlewski

Wielkie Tajemnice Trójcy Przenajświętszej

Kiedy mówimy: „W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego“, wyznajemy, że w Bogu są trzy Osoby. Proszę mi powiedzieć, czym jest jedna Osoba, jeśli trzy Osoby tworzą jednego Boga.

— Bóg jest niepodzielny. Nie można np. mówić, że jedną trzecią Boga, albowiem każda Osoba jest całkowicie Bogiem: Ojciec jest Bogiem, Syn jest Bogiem i Duch Święty jest Bogiem.

— Czy nie należałoby wobec tego mówić, że jest trzech Bogów?

— Nie, albowiem nie można mówić, że jeden Bóg równa się trzem Bogom. Prawda jest ta, że trzy Osoby są jednym i tym samym Bogiem, bo jak to ostatnio rozważaliśmy, istnieje tylko jedna jedyna natura Boska.

— Jeśli tedy w Bogu są trzy Osoby, proszę mi powiedzieć, która z tych trzech Osób jest najstarsza lub najwcześniejsza?

— Żadna, mój Drogi Przyjacielu. Wszystkie bowiem Osoby Boskie są równe. Wszystkie są równo Boskie, wszystkie równo bez początku, wszystkie równo wszechmocne, najdoskonalsze, najmądrzejsze.

— Czy zatem nie ma żadnej różnicy pomiędzy Ojcem, Synem i Duchem Świętym?

— Wszystkie Osoby są tym samym Bogiem, ale nie są tymi samymi Osobami.

— Czym tedy różnią się między sobą te trzy Osoby w jednym Bogu?

— Różnią się tym, że Ojciec nie pochodzi od nikogo, Syn jest rodzony przez Ojca, a Duch Święty pochodzi od Ojca i Syna.

— Jeśli Syn pochodzi od Ojca, a Duch Święty od Ojca i Syna, jakże to być może, że żadna z tych Osób nie jest starsza od drugiej. Przecież gdzie jest syn, tam zawsze musi być przed tym Ojciec.

— W Bogu żadna z trzech Osób nie jest starsza od drugiej, ponieważ ani Ojciec, ani Syn, ani Duch Święty nie mają początku. Na to pytanie, jak to jest możliwe, aby Ojciec rodził Syna, a nie był starszy od Syna, odpowiada św. Augustyn tak: „Weźcie pod uwagę takie zjawisko. Gdzie jest ogień, tam jest blask. Ogień więc jest niejako ojcem, który rodzi blask jako swego syna. Jak tylko poczyną być og-

niem, natychmiast i w tej samej chwili rodzi blask i nie jest ogień przed blaskiem, ani nie jest blask po ogniu. Są zawsze równocześnie. A jeśli zapytam, czy ogień rodzi blask lub czy też blask rodzi ogień, każdy odpowie, że ogień rodzi blask a nie blask ogień, bo blask pochodzi od ognia“. Podobnie ma się rzecz w Trójcy Przenajświętszej. Jak tylko jest Ojciec, jest i Syn. I nikt nie może powiedzieć, że Syn jest młodszym od Ojca, lub że Ojciec pochodzi od Syna.

— Jeśli jednak wszystkie trzy Osoby Boskie są jednym Bogiem, dlaczego wtedy mówimy, że Ojciec stworzył świat, że Syn Boży nas odkupił a Duch Święty nas uświęca? Czy nie możemy np. powiedzieć że Duch Święty nas odkupił?

— Prawdą jest, że wszystkie trzy Osoby są jednym Bogiem. Ojciec jednak nie jest tą samą Osobą co Syn lub Duch Święty, Syn nie jest Ojcem lub Duchem Świętym, Duch Święty nie jest Ojcem lub Synem. Jeśli zatem druga Osoba Trójcy Przenajświętszej nas odkupiła, nie możemy powiedzieć, że uczynił to Ojciec lub Duch Święty. Słusznie zatem przypisujemy Ojcu dzieło stworzenia, Synowi dzieło odkupie-

nia a Duchowi Św. dzieło uświęcenia. Ponieważ jednak każda z tych Osób jest Bogiem, możemy mówić: Bóg stworzył świat, Bóg nas odkupił, Bóg nas uświęca.

— Jeszcze jedno pytanie. Kiedy właściwie dowiedzieli się ludzie, że jest jeden Bóg w trzech osobach?

— Że jest jeden Bóg, o tym dowiedzieli się już pierwsi rodzice w raju. Tę prawdę Bóg Żydom często przypominał, szczególnie zaś wtedy, gdy na górze Synaj dał przykazanie: „Jam jest Pan, Bóg twój. Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną“. Prawdę, że jest Bóg w trzech Osobach, objawił Bóg wyraźnie dopiero w Nowym Testamencie. Pierwszą osobą, która dowiedziała się o tym, była zapewne Najświętsza Maria Panna, której archanioł Gabriel zwiastował, że będzie matką Syna Bożego za sprawą Ducha Świętego. Najwyraźniej jednak pouczył Chrystus Pan apostołów Swoich o Trójcy Przenajświętszej. Im też dał to wielkie polecenie: „Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego“ (Mat. 28. 19). — W to „Imię“ jesteś i ty ochrzczony, Drogi Mój Przyjacielu, to „Imię“ cześć, a cokolwiek chcesz czynić, czyni zawsze „w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego“, a Bóg będzie z tobą.

EWANGELIA św. na 4 niedzielę Postu (Jan 6).

Nadchodziła właśnie Pascha, uroczystość żydowska

W on czas: Przeprowadził się Jezus na drugi brzeg morza Galilejskiego, to jest Tyberiadyckiego. I szła za Nim rzesza wielka, gdyż wi dzieli cuda, które działał nad tymi, co byli niemocą złaczeni. Jezus zaś wstąpił na górę i tam usiadł z uczniami Swoimi. Nadchodziła właśnie Pascha, uroczystość żydowska. A gdy Jezus podniósł oczy i ujrzał, iż rzesza bardzo wielka ku Niemu nadciąga, rzecze do Filipa: Skąd zakupimy chleba, by ci posilić się mogli? To żeś mówił, by go wystawić na próbę; sam bowiem wiedział, co miał czynić. Filip Mu odrzekł: Za dwieście denarów nie starczy dla nich chleba, by każdy z nich choć trochę otrzymał. Odzywa się doń Andrzej, jeden z uczniów Jego, brat Szymona Piotra: Jest tu jedno pacholę, które ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby, lecz cóż to znaczy na tylu? Jezus jednak rzekł: Każcie ludziom usiąść. — Na miejscu zaś owem było dużo trawy porozsiadali się więc mężczyźni, w liczbie około pięciu tysięcy. Jezus zaś wziął chleby a złożywszy dzięki rozdał siedzącym; podobnież i z ryb, ile kto chciał. A gdy się nasycili, rzecze do uczniów Swych: Zbierzcie pozostałe ułamki, aby nie zginęły. Zbrali przeto, i z pięciu chlebów jęczmiennych napełnili dwanaście koszów ułomkami, które pozostały po tych, co jedli. A ludzie owi, co patrzyli na cud, który Jezus zdziałał, mówili: Ten jest naprawdę Prorokiem, który ma przyjść na świat. Jezus tedy wiedząc, że mieli zamiar przyjść, by porwać Go i okrzyknąć Go królem, usunął się znowu na górę sam jeden.

Marian Jamrozik

Umiłowaniu krzyża

Przykrymi nieraz zdają się być słowa samego Chrystusa Pana: „Jeżeli chcesz iść za mną, zaprzyj się samego siebie, weźmij krzyż swój i naśladowuj mnie“.

W życiu naszym codziennym nawiązują nas różne krzyże, przed którymi nigdzie nie ujdziemy, i gdziekolwiek się obrócimy, krzyż nas wszędzie spotka. Czytamy w żywotach świętych, że wszyscy byli krzyżem obarczeni. Krzyże swoje z miłości ku Bogu chętnie dźwigali na wzór Chrystusa Pana, którego całe życie było krzyżem i męczeństwem.

Święty Tomasz a Kempis w swojej prześlicznej książeczce „O naśladowaniu Chrystusa“ pisze o miłości krzyża następujące słowa: „Idź, gdzie chcesz, a nie znajdziesz ani wznioślejszej ani bezpieczniejszej drogi, jak drogę Krzyża świętego. Wszędzie i zawsze krzyż znajdziesz“.

Bo albo boleści ciała, albo utrapienie doznawać będziesz, krzyż przede wszystkim zawsze gotowy i wszędzie cię czeka. Nie ujdiesz przed nim, gdziekolwiek byś się zapędził, wszędzie krzyż znajdziesz.

Jeśli chętnie krzyż dźwigasz, on cię podźwignie i zaprowadzi do pożądanego końca, to jest tam, gdzie jest koniec cierpieniom.

Jeśli niechętnie krzyż dźwigasz, sam sobie przysparzając ciężaru, czynisz go nieznośniejszym, a jednak zawsze go dźwigać musisz.

Jeśli odrzucisz krzyż jeden, niechybnie napotkasz drugi, a może i cięższy“.

Na wzór Chrystusa Pana, znośmy cierpliwie wszystkie nasze krzyże codzienne, które Opatrzność Boża na nas wkłada. Zgadźmy się zawsze i wszędzie z wolą Bożą!

Nie uciekajmy przed krzyżem naszych cierpień, bo ramiona Chrystusowe, rozpięte na krzyżu, nie zamykają się nigdy, ale przytulają każdego z nas, kto stanie przed krzyżem z gorącą wiarą i miłością w sercu.

Pokochajmy krzyż, choć może on boli i dokucza, ale pamiętajmy, że jest najlepszym podarunkiem nieba. Umiłujmy cierpiącego Zbawiciela, który nam zawsze przyjdzie

z pomocą i dopomoże mężnie dźwigać brzemie naszego życia.

A kiedy ból nas ogarnie, spieszmy pod krzyż, i w krzyżu szukajmy

pomocy i otuchy dla naszych zboliałych serc i dusz i z krzyża czerpnijmy siłę do naszych prac i cierpień codziennych.

Krzyż niech będzie nam przewodnikiem na drodze naszego życia“.

Przez krzyż do nieba!

W imię naszej solidarności

Niewątpliwie wiele uczyniliśmy dla Ziemi Odzyskanych. Odbudowujemy się przemysł, usławnia się rzeki, osiedla się porzucone gospodarstwa, obsiewa się setki tysięcy hektarów ziemi. W nawale zajęć często jednak zapomina się, że obok ludzi pracujących i zdrowych mamy rodziny repatriantów, które „spóźniły się“. Te zmuszone zajmować mieszkania kompletnie obszabrowane, bez środków do życia, są niejako wyrzuceni poza nawias. Przecież o nich nie warto myśleć gdy każdy ma dosyć swoich kłopotów. Ktoś naprzykład pisze: „Osiedlono nas na Śląsku w Buczynie. Ciężko chorzy zatrzymujemy się w pustym i częściowo zniszczonym budynku. Szturmujemy do wszystkich kompetentnych władz i wszystko napróżno, posyłają nas od urzędu do urzędu, zbywając obietnicami. Nikt nam nie chce podać pomocnej dłoni, nie możemy znaleźć człowieka o ludzkim sercu, któryby pożywił, przyodział. Ja jestem człowiekiem 50-cio letnim, zrujnowa-

nym na zdrowiu przez wojnę. Jestem emerytowanym nauczycielem, do pracy w instytucjach publicznych niezdolny. Mimo wszystko chcę pracować. Żona moja bardzo wątłego zdrowia, prawdziwie żywy nieboszczyk. Dwoje dzieci naszych pilnie uczęszcza do szkoły lecz brak żywności i odzieży przeszkadza im w pracy. Nie wiem co z tych dzieci wyrośnie. Bo obserwując ich równieśników przychodzę do wniosku, że wojna nieraz fatalne warunki bytu ludzi bardzo zepsuła“.

Oczywiście krzywda taka nie może wyjść na dobro sprawy naszej na Ziemiach Odzyskanych. Tym brakiem za wszelką cenę społeczeństwo nasze powinno zaradzić, dopomagając instytucjom dobroczynnym. A zaradzi napewno, gdy nie tylko będziemy patrzeć na swoje kłopoty rodzinne. Trzeba nam mieć tylko oczy szeroko otwarte. Na ziemiach naszych każdy musi mieć pracę, nie śmie być nędzy, bo inaczej nie nasze będzie lepsze jutro. K. J.

Ministrant

Niedawno się zabawiał przy kościelnej bramie;
Jako „zbojca“, przed wiejską zmykał łobuzerią.
Dzisiaj kroczy z powagą, z przejęciem i serio,
Do kapłańskiej go drogi zaszczerpiło znanie.

Od serc ludzi dorosłych promiennosc się sęczy
Ku tej krągłej głowince, przyciętej czuprynie.
Jego głosik za tłumy wiernych w niebo płynie,
Jako za orłów stada dzwoni śpiew skowronczy.

A gdy klęka nabożnie, gdy w dzwonki zabrzęczy
I fałdy swej komeżki starannie przygląda.
Tedy łaska nań Boża schodzi w jasnej tęczy.
I w pochylonym maleu jest jakowaś władza,
Która młodych i starych budzi z ospałości
I myśl niesie ku Stwórcy, ku wiecznej światłości.

Rut Schaumann

Bolesław Kudelka

Wysokie stanowisko kobiety polskiej w przeszłości

Zagadnienia kobiece Polski współczesnej

Od prastarych czasów mitów i legend polskich, bohaterskiej Wandy, świątobliwej Kingi, ofiarnej, mądrej i szlachetnej Jadwigi snuje się złotą nicią wybitny a zawsze dodatni, prawdziwy, choć może trochę upiększony udział kobiety w życiu narodu. Czasy głębokiego średniowiecza, pierwocin i tworzenia się kultury zachodnio-chrześcijańskiej to okres dramatyczny walki nieokiełzanej, żywiołowej natury z surowością i bezwzględnością rygorów nowej wiary. Kobieta słowiańska z trudem poddawała swój bujny temperament nakazom nowej, tak wymagającej moralności. Nie Brunhilda polska przedostała się do legendy narodowej, ale ofiarna Wanda, Dzieje Jadwigi, która z toпорem w rękę próbuje utorować sobie drogę do osobistego szczęścia, ale jednak składa je na ołtarzu szczęścia dla ogółu, symbolizuje nie tylko dramat kobiety polskiej, ale i oznacza wyżyny do których uwielbiane niewiasty i czczone w pamięci narodowej wzniesić się potrafiły. Legendy te i wiadomości historyczne są wymownym dowodem szczególniejszego kultu kobiety u narodu, który osobiwszą żywi religijną cześć dla Matki Bożej, Najświętszej Pani, Królowej Korony Polskiej. Bogata literatura mariańska, pietyzm jakimi są otoczone Jasna Góra i Ostra Brama, to dalsze ważne przyczynki rzetelnego pełnego sentymentu dla Matki Bożej. Uwielbienie kobiety w nieziemskiej piękności jej powołania. O duszy nad wszelki wyraz czystej i wzniosłej w jej cudownym majestacie boskości, ponad miarę ludzką miłości i czarze i słodyczy i jakże ludzkiej kobiecości. Kult ten dowodzi, że najwyższy ideał kobiecych cnót i zalet głęboko był odczuty i rozumiany od najdawniejszych czasów w naszym narodzie. Bogactwo psychiki kobiecej nie zamknie się wyłącznie w świątobliwości średniowiecza, wystąpi rychło ideał dumnej, dzielnej Polki, dającej wyraz swemu szczytnemu pojmowaniu obowiązków publicznych.

Krwawiąca Polska w długoletnich bojach z nawałą wschodnich najeźdźców wyprowadza jakby Polkę z zamknięcia domowego na szerszą



Józef Baranowski.

Hymn do św. Józefa

Szczęśliwi ci — którzy mają
W osobie Twojej patrona...
W Tobie jedyna nadzieja,
W Tobie jedyna obrona!
Nauczycielu cnót wszelkich
I powierniku strapionych...
O, święty nasz obłubieńcze,
Piastunie błogosławiony!
Kornie do nóg Twych ojcowskich
Przed Tobą dziś upadamy.
Bądź nadal nam opiekunem,
O co Cię wszyscy błagamy!
Wyjednaj nam w wierze świętej
Stalość i utwierdzenie,
W smutkach cierpliwość, pociechę,
Wśród pracy bądź nam [natchnieniem].

O, święty nasz Opiekunie,
Obdarz nas Twoją miłością.
Prowadź nas drogą żywota
Jak dotąd — z ufnością!
A chociaż będzie nas droga
Wiodła w szlak życia ciernisty —
Przykładem cnót Twych nam będzie
Biały kwiat lilii przeczysty...
Błogosław dziś czyny nasze.
Okaż nam swe miłosierdzie.
Wzór pracy Twojej niestrudzony
Niech będzie naszym orędziem!
W Tobie jedyna nadzieja.
W Tobie jedyna obrona.
Szczęśliwy ten — który Ciebie
Wybrał za swego patrona!

widownię udziału w zbrojnych walkach. Stąd nowe pierwiastki kobiety odważnej i hartownej. Zofia Chrzanowska, Żółkiewska, żona hetmana, uosabiają owe polskie matrony nieustępliwe w walce, o rysach jakby Kornelii matki Scypionów.

Bardziej bliską naszemu odczuciu rycerską niewiastę wyczarował nam Sienkiewicz w Baśce, Oleńce czy Helenie. Na podstawie badań historyków kultury i obyczajowości staropolskiej możemy przyjąć, że stanowisko matki i żony było dostojne, a wpływy kobiety w życiu rodzinnym wielkie, często nawet prześlące. „Żona wdzięczny a tobie równy przyjaciel“, piękne to staropolskie określenie mieści w sobie wielkie uznanie i szacunek dla kobiety i przynosi zaszczyt staropolskiej obyczajowości i liberalizmowi poglądów męskich na stanowisko płci słabszej. Tak jak w dziedzinie wolnościowych ideałów obywatelskich Polska wysuwa się na czoło narodów kontynentu europejskiego, głosząc i realizując zasadę wolności osobistej i obywatelskiej szerokich rzesz szlacheckich „nominem captivabimus“ tak wobec kobiety idea jej równorzędności zyskuje w Polsce szeroką popularność odbiegając wybitnie od niewolnictwa kobiety na Rusi (stosunek poniżający kobiety dosadnie ujęty w „domostroju“ staroruskim) i bezwzględного podporządkowania kobiety mężczyźnie nieomal do ostatnich czasów w Niemczech. Oczywiście kroniki i dokumenty życia staropolskiego zawierają objawy i wręcz inne, despotyzmu i bezwzględności męskiej. Wypadki „raptus puellae“, więzienia Beaty Kościelskiej, głośna sprawa Halszki z Ostroga — epizody to jednak sporadyczne, które wywołują potępienie opinii publicznej. Wiarołomność kobieca należy wprost do wyjątkowych wypadków. Stąd wysoka wartość rodziny w staropolskim życiu, wartość wielkiej miary społecznej, która przetrwała wieki i charakteryzuje nawet epokę najwybitniejszego upadku politycznego, obywatelskiego i kulturalnego czasów saskich. Miarodajnym tu będzie sąd znakomitego znawcy obyczajowości staropolskiej i surowego sędziego wad narodowych Władysława Łozińskiego. Pośród najokropniejszych zaburzeń i wstrząsów potopu, czy czasów saskich, chaosu we wszystkich

instytucjach Polski doby nierządu, związek rodziny pozostaje nietknięty, a i później, gdy runęły wielkie kolumny państwowości polskiej, społeczność znalazła drobne, ale mocne punkty oporu w rodzinie polskiej.

Nadchodzą czasy inne, gdy sarmatyzm tradycyjny, surowy polski obyczaj ustąpić ma miejsca nowym prądom idącym z Francji. Wpływy bowiem włoskie za czasów przesadnie osławionej Bony nie zmieniły wiele dawnych obyczajów, a zepsucie włoskie nie dotknęło kobiety polskiej. Nadto surowa ocena Bony przez opinię ówczesną jest wyrazem zdrowego odruchu przeciw inwazji obcej, paczącej rodzimą obyczajowość. Kobieta ze sfer wyższych ulegając modzie francuskiej wychodzi ze swego rodzinnego zamknięcia na posadzki salonów. Poglądy ulegają różnostronnej zmianie, rozbudzony intelekt niewiasty wykształconej kieruje ją ku nowym zadaniom. (U natur głębszych). Kobieta pani wiedzona ambicją staje się obok mężczyzny pionierką nowych prądów, zainteresowania jej umysłowe obejmują rozległe dziedziny poezji, sztuki, filozofii, literatury, polityki. Salony kobiety wytwornej sawantki, duszy „nieodgadnionej” czy „niezrozumiałej” końca XVIII i początku XIX wieków stają się ożywionym ośrodkiem wymiany myśli i poglądów elity umysłowej tych czasów. Często jest ona natchnieniem muzyków, poetów i malarzy, a literatura piękna, coraz częściej staje się wdzięcznym i płodnym polem pracy pióra kobiecego. Dalsze dzieje zniewolonej już Polski, to nowy znów okres mniej może pozornie świetnych dziejów kobiecych, ale bardziej ważkich i wartościowych w życiu narodowym. Kobieta ponownie jakby wraca do zamknięcia domowego po to by uchronić talizman duszy polskiej od zraty. Pełna samozaparcia się, umiejscawia cierpieć z godnością, wierzyć i pracować w ukryciu kobieta owych czasów jest nie tylko taką w wizjach malarskich Grottgera i poetyckich naszych romantyków, ale w życiu realnym, w swej hartowności dumnej i nieustępliwej wierze, religijnej i narodowej. Liczne pamiętniki, listy i inne dokumenty świadczą wymownie o wybitnej i szlachetnej roli kobiety w mrokach niewoli. Okazuje ona swoje wyso-

kie moralne wartości jako towarzysza męża w walce, codziennej pracy, a nieraz dzieląc z nim wygnanie, ofiarnie wychowując swe dzieci w nieprzejeźdźnym duchu narodowym i. t. p.

Udział kobiety w życiu umysłowym, zwłaszcza literackim, wzrasta się w czasach pozytywizmu. Utwory i praca całego życia autorek takich jak Orzeszkowa czy Konopnicka są wymownym dowodem jak dalece pozytywne hasła oświeceniowe były idealizmem subtelnej ko-

biecości tego pokolenia kobiet. Wyjątkowo uzdolnione, o rozbudzonych zainteresowaniach naukowych poświęcają się wyłącznie nauce, osiągając sławę nieraz i rozgłos światowy — psycholog Jotejko, antropolog Czaplińska i najślawniejsza pani Curie-Skłodowska. Ale i te tak szczególnie uzdolnione kobiety, jak świadczy bardzo interesująca sylwetka psychologiczna wielkiej pani Marii skreślona przez jej córkę nie zatracają pięknych rysów kobiecości.

Teresa Przanowska

„Nie oddamy”

(Dokończenie)

Ojciec spojrział przed siebie, koń ledwie wciągał wóz na szczyt góry.

Kiedy wjechali do pustej wsi rozciągającej się po obu stronach szosy już teraz brukowanej, nie mogli się zdecydować który dom ma być ich.

Domy były różne, większe i mniejsze, białe i czerwone. Na środku wsi stał kościół katolicki jak sprawdzili z radością, zajrzawszy przez wybite okno. Wówczas ona wyraziła chęć zamieszkania w pobliżu kościoła.

— Może tu kiedy będzie ksiądz i żywy Pan Jezus zamieszka w kościele? — mówiła.

Zaczęli się więc rozglądać po zabudowaniach. Niemcy musieli już dawno uciec z tej wsi. W większości domów okna były powybijane, drzwi zwisały na zawiasach, wewnątrz leżały poniszczone sprzęty, szafy bez szuflad, stoły o trzech nogach, rozprute i poobdzierane tapczany, pobite kubki i talerze.

Na podwórzu stały różne narzędzia gospodarskie, ale prawie każde uszkodzone. Koło budynków stały klatki i klateczki, dla królików i gołębi.

— Przypatrz się, Marysiu, powiedział do żony Michał — jak ci Niemcy żyli? Ile hodowali wszystkiego, ile musieli mieć królików i gołębi? I my to będziemy mieli i więcej jeszcze, i nie tylko to. Chyba ten domek wezmę, ma okna całe i kredens ze wszystkimi szufladami, a nawet i tapczan cały. Stajnia i stodoła w porządku, sadek też jest, będzie dziecko miało owoce. Pierwszy tu przyjechałem do tej wsi, to mi się należy dom z całymi oknami, jak myślisz, Marysiu? —

— Nie chcę ja tego ceglanego domu, ani tego sadku... pamiętasz nasz sad? — pamiętasz tę słodką, wielką gruszę koło chaty?

— Jak my tu sami żyć będziemy? — toż tu napewno strasznie będzie po tych Niemcach! — zapłakała Michałowa zalamując ręce.

— Oj, Marysiu, Marysiu, to taka z ciebie żona! — zamiast mi pomóc, poradzić, to tylko płaczesz i płaczesz... Toć dwoje tu nas i ta kruszyna tylko, i ten Bóg nad nami, któż mi pomoże? — Patrz jak tu ładnie i nie za duże gospodarstwo, jak raz na nas dwoje i kościół blisko. Jutro tu więcej przyjedzie ludzi, zapisywali się w tym Purze, będzie nam raźniej, będziemy jedni drugim pomagać, będziemy tu Polskę budować, słyszysz? — Taką prawdziwą, naszą, katolicką...

— Księdza se sprowadzim, krzyż postawim koło naszej chaty, bo my tu pierwsi przyjechaliśmy... — Nie płacz, Maryska! — za parę lat nie poznasz, że tu byli Niemcy...

— To my tu mamy być parę lat? — wybuchnęła Marysia.

— Zawsze, zawsze, Marysiu. Toć tu Polska od prawieka, Marysiu. Poszukamy cmentarza, zobaczysz, że znajdziemy niejedno nazwisko Polaka co go zniemczyli, a może i nie zniemczyli...

— O, patrz, koń wjeżdża w podwórko, on już wybrał sobie dom, tutaj zostaniemy!

— Tutaj dom, Jasio chce! — pokazując paluszkami zaszczebiotał mały, zsuwając się z rąk matki i biegnąc w stronę domu.

* * *

Ledwie świt zaczął różnić niebo, wyszedł Michał przed dom. Nad

światem unosiła się lekka mgła, było rzecko i chłodno.

Wyprowadził konia, spętał mu nogi (oeh, jakim to zwyczajem?) i puścił go do sadu. Bujna trawa srebrzyła się od obfitej rosy. Koń z apetytem wziął się za trawę. Michał odmówiwszy pacierz, zaczął obchodzić swoje nowe gospodarstwo.

Podobało mu się rozplanowanie budynków. Poszukał studni, znalazł pompę, na szczęście nie zepsutą, woda była.

W stodole dużo zanieczyszczonej słomy (będzie nawóz, ucieszył się).

Obórka była bardzo foremna, cóż, kiedy nie miał krowy, padła mu Krasula w drodze, nie dojechała. Pur obiecał pomóc w utrzymaniu krowy od władz.

W obórze zauważył w kacie jakieś błyszczące oczy, kiedy chciał podejść bliżej, stworzenie jakieś parsknęło i uciekło.

— Zdziczały kot — pomyślał, poczekaj, nieboraku, oswoisz się...

Wyszedł na pole za ogród. Równe łany ciągnęły się wszcz, szeleściła na nich uschła trawa. Pochylił się, wziął w garść nieco ziemi... lekka była, piaszczysta. Westchnął.

Ale, wnet stwardniała w sercu myśl: taką cię mam — ziemio — i taka mi będziesz rodzić, da Bóg i pszenicę...

Zawrócił w podwórko i dostrzegł coś niebieskiego na ziemi. Był to bławatek, pocziwy chaber... Wszędzie Cię poznam polska Ziemio, po tym kwiatku — pomyślał ze wzruszeniem, omijając roślinkę.

Wszedł do sionki i wypuścił z kójca wymęczone długą podróżą kury. Posypał im ziarna, leniwie wychodziły, chwając się na nogach.

— Muszę mieć krowę, świnię i psa, i to jeszcze w tym roku, szepnęła, inaczej nie wydołam, przepadnę...

Wszedł na palcach do pokoju. — I matka i dziecko spali jeszcze. Dziecko rozrzuciło szeroko rączki na pierś matki. Młoda twarz matki blada była i wychudzona. Usta straciły barwę koralu. U obrzękłych od płaczu powiek, lekko drżały długie rzęsy.

— Niech sobie pośpi, niech wypocznie, ciężko zaczyna nowe życie.

Nazbierał trzasek i zaczął gotować w kuchni śniadanie.

Po kilku dniach było już kilka rodzin. Pozajmowali mniej zniszczone domy.

Prawie wszyscy mieli krowy, świnię, a nawet i psy. Wieś nieco ożyła.

Już to, że było widać dymy z kominów było radosne. Ale ludzie nie byli zadowoleni. Najwięcej nękały ich puste stodoły i pola pokryte chwastami.

Ten i ów zaczął orkę, ale zniechęcony rzucał robotę. — Zasięję to co mam, a co będę jadł — mówili...

Buntowali się. Wołali, że pojadą z powrotem, że nie chcą tu być. Doremnie Michał tłumaczył i przekładał, że tak ich władze nie zostawia, że pomogą... A ciężko w pierwszym a nawet drugim roku być musi, bo inaczej być nie może.

— Zrozumcie! — krzyczał, myślicie po chłopsku nie po babsku, gdzie pójdziecie? Przecież to też nasze — rozumiecie? — Tu musimy warować kiej te psy, — rozumiecie?

— Jeśli tu nie utrzymamy to jakie dziedzictwo zostawimy naszym dzieciom? — Co zostanie z wielkości naszej Ojczyzny?

— A toby kości tych co za Polskę w piece niemieckie szli, o pomstę do Boga wołały!... A toć bym własnymi rękami żywot memu dziecku skrócił, jeśli by tylko jedna Polska, męczennica świata, z wojny tej poszkodowana wyjść musiała...

— Ciężko nam? — trudno nam? — to se wyjdźmy, pokłękniemy tu pośród pola, weźmy dzieci przed siebie, złożymy ręce i wołajmy do Boga o sprawiedliwość i miłosierdzie... A wiecie, kto tam za nami prosi? — A wiecie w czyje to Ręce losy Polski Naród polski złożył? — Zapomnieliście? — Nie sieroty my, nie opuszczeni my! — Mamy matkę, mamy Opiekunkę, mamy Królową w niebie, ta nam pomoże!...

Cenne zabytki XIV wieku zwrócone świątyni Wybrzeża. Podczas działań wojennych komendant miasta Gdańska, płk. radziecki Krutti, dla zabezpieczenia cennych figur znajdujących się w kościele Panny Marii w Gdańsku, przed bombardowaniem zbudował specjalne schrony, w których nakazał umieścić dzieła sztuki. Obecnie w porozumieniu z marszałkiem Rokossowskim, płk. Krutti rzeźby te przekazał Wydziałowi Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Gdańsku. Cenne zabytki pochodzą z XIV wieku i w najbliższej przyszłości staną się ponownie ozdobą tej największej świątyni Wybrzeża.

Rady praktyczne dla naszych gospodyń Czyszczenie naczyń

Naczynia porcelanowe myć w zwykłej ciepłej wodzie, z dodatkiem kawałka sody. Plamy usunąć przez wyszorowanie zwykłym proszkiem do naczyń. Po spłókaniu naczyń czystą gorącą wodą odłożyć naczynie na suszarkę, gdzie wyschnie samo. Jest to o wiele higieniczniejsze, niż wycieranie niezbyt czystymi nieraz ściereczkami. Wogóle wycierać należy tylko to naczynie, które koniecznie tego wymaga.

Naczynia aluminiowych nie zmywa się sodą. Wystarczy dobrze ciepłą, zwykłą wodą. Gdy zachodzi potrzeba szorowania, szorujemy je proszkiem do czyszczenia, nigdy piaskiem, pozostawiającym na aluminium rysy. Dodając do 1 l. wody 20 gramów boraksu, uzyskujemy połysk naczyń.

Naczynia miedziane mało już dziś używane, nie mogą stać długo we wilgoci, śnieżnią bowiem. Po umyciu zatem w wodzie z sodą i spłókaniu gorącą wodą, wytrzeć dobrze do sucha. Jeżeli zachodzi potrzeba szorowania, wówczas szorujemy zwykłym proszkiem, kredą, lub sproszkowaną kredą.

Naczynia szklane myjemy w dobrze ciepłej wodzie (w gorącej pękają) do której dodamy nieco sody, co działa dezynfekująco, wpływając równocześnie na połysk naczyń. Po spłókaniu wodą ciepłą, wycierać natychmiast miękką, najlepiej lnianą ściereczką.

Kryształy, aby wydostać brud z zagłębień, zmywać należy miękką szczoteczką, dodawszy do wody kawałek mydła. Po wytarciu zwykłą ściereczką przeciera się je dla połysku, specjalnie do tego przeznaczoną ściereczką.

Naczynia emaliowane zmywać zwyczajnie ciepłą wodą. Czyścić proszkiem albo piaskiem. Prózno naczynia nie stawiać na ogniu, emalia bowiem odprysnie, skutkiem czego naczynie po pewnym czasie staje się niezdadnym do użytku.

Naczynia blaszane. W celu usunięcia z nich ciemnych plam powstałych wskutek wilgoci, szorować najlepiej zwykłym piaskiem. Po umyciu wytrzeć lub odłożyć w ciepłe miejsce, np. na kuchnię.

Naczynia drewniane szorować szczoteczką sodą i mydłem. Przy zmywaniu naczyń powinna być kolejność a więc najpierw zmywamy noże, widelce i łyżki, później szkło, porcelanę oraz naczynia trwałe, jak garnki, naczynia drewniane itp.

Czesław Stroczewski

PODSTAWY DZIEDZICZENIA według nowego prawa spadkowego

Ministerstwo Sprawiedliwości w Polsce Odrodzonej przystąpiło do samego początku do wielkiego dzieła o historycznym znaczeniu, to jest do wprowadzenia w Polsce jednolitego na całym obszarze Państwa demokratycznego prawa polskiego.

W ramach tej akcji unifikacji prawa ukazało się w Dzienniku Ustaw R. P. Nr 60 poz. 328 prawo spadkowe.

Prawo spadkowe interesuje każdego obywatela, który pragnie wiedzieć, co stanie się z jego majątkiem na wypadek śmierci.

W poprzednich artykułach wyjaśniliśmy jak należy sporządzić testament, dzisiaj natomiast chcemy zapoznać naszych czytelników z podstawowymi zasadami dziedziczenia w myśl nowego prawa spadkowego.

Śmierć osoby fizycznej jest przyczyną, że cały majątek osoby zmarłej przechodzi jako całość na jedną lub więcej osób (spadkobierców). Przejście majątku na osobę trzecią następuje już z chwilą śmierci osoby fizycznej. Chwilę tę nazywa się prawem spadkowe — otwarciem się spadku, a ogół praw majątkowych i obowiązków zmarłego — spadkiem. Spadek obejmuje nie tylko majątek czynny, lecz także bierny (długi). Osoba, która umiera i pozostawia spadek nazywa się — spadkodawcą, osoba zaś która ten spadek nabywa — spadkobiercą.

Spadkobiercą może być tylko ten, kto żyje w chwili otwarcia spadku. Wyjątkowo prawo spadkowe dopuszcza do dziedziczenia także dzieci, które w chwili otwarcia spadku są już poczęte, lecz jeszcze nie urodzone.

Prawo spadkowe wyklucza od dziedziczenia osoby, które są niegodne dziedziczenia. Do tych osób należą przede wszystkim ci, którzy dopuścili się zbrodni przeciwko spadkodawcy lub jednej z najbliższych mu osób.

Dziedziczenie może być ustawowe lub testamentowe. Dziedziczenie ustawowe zachodzi wówczas, gdy spadkodawca nie zostawił testamentu, w którym ustanowił spadkobiercę, albo gdy wszyscy spadkobiercy powołani do spadku w testamencie, nie chcą lub nie mogą być

spadkobiercami. Jeżeli zatem spadkodawca sam nie rozporządził swym majątkiem na wypadek śmierci tzn. nie sporządził testamentu, wówczas ustawa oznacza osoby, które mają po nim nabyć spadek.

Przy normowaniu dziedziczenia ustawowego jednym z najważniejszych i najbardziej interesujących problemów, jest zagadnienie kręgu osób, jakie należy dopuścić do dzie-

Aeroklub Ziemi Lubuskiej w Gorzowie

Z inicjatywy Wicewojewody Kroenkego odbyło się w Gorzowie przy obecności Starosty Powiatowego W. Martynińskiego, Przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej E. Piłarskiego, Kier. Józefa Wysockiego i szeregu innych zainteresowanych posiedzenie organizacyjne Aeroklubu Ziemi Lubuskiej w Gorzowie.

Ob. Wicewojewoda w obszernym referacie naświetlił znaczenie istnienia tego organu na terenie Ziemi Lubuskiej. Ożywiona dyskusja była najlepszym dowodem, że zebrani doceniając wagę tego organu nie tylko dla społeczeństwa starszego, ale i dla młodzieży, która swoje zainteresowania będzie mogła rozwijać w

dziedziczenia ustawowego. Nowe prawo spadkowe ograniczyło w znacznym stopniu krąg osób, powołanych do dziedziczenia ustawowego.

Podstawą dziedziczenia ustawowego mogą być tylko stosunki rodzinne jak pokrewieństwo, małżeństwo i przysposobienie (adopcja). Spadkobiercami mogą być zatem tylko:

1. zstępni czyli dzieci spadkodawcy,
2. jego rodzice,
3. rodzeństwo i jego zstępni,
4. pozostali przy życiu małżonek.

sekcji modelarskiej, czy szybowcowej, czy też motorowej.

Po omówieniu sprawy lotniska, instruktora, funduszy postanowiono delegować ob. E. Domańskiego, przedwojennego instruktora na odbywający się kurs instruktorski, a inż. Znanieckiego przeprowadzić rozmowy u odpowiednich czynników w Warszawie odnośnie uzyskania dyrektyw, statutu, zarządzeń, sprzętu i t. d.

Poza Komitetem Honorowym powołano Komitet Wykonawczy w skład którego weszli jako Prezes ob. Wicewojewoda Kroenke, Wiceprezes ob. Starosta Martyniński, Sekretarz J. Wysocki, Skarbnik Dyr. E. Piłarski.

Tymczasowy Sekretariat mieści się w Gorzowie ul. Króla Ducha Nr 35, m. 1.

Życia katolickiego

Tajemnica Katedry Poznańskiej. Katedra poznańska została poważnie zniszczona w czasie działań wojennych. Spłonęły dachy i wnętrza nawy głównej; zawaliły się wieże. Nawy boczne zostały również uszkodzone, natomiast szczęśliwie ocalała Złota Kaplica z grobami królów polskich. Zniszczenia odłoniły pierwotny wygląd Katedry oraz jej dawne, gotyckie oblicze.

Prace odkrywcze wykazały, że w głębi filarów barokowych znajdują się mało uszkodzone, pierwotne filary gotyckie. W prezbiterium odkryto zamurowaną galerijkę o przepięknych gotyckich łukach. Na jednym z filarów prezbiterium zachował się fragment starożytnej polichromii ze św. Anną. Jednocześnie w nawach bocznych odkryto fragmenty starego, pięknego gotyku. W gruzach zwalonych wież odnaleziono pokruszony nagrobek Bp. Lubrańskiego i inne cenne pamiątki.

Pod zniszczonym prezbiterium, w głębokim wykopie, znaleziono kości ludzkie oraz ślady posadzek, pochodzenia śred-

niowiecznego. Na głębokości 3 m. natrafiono na mur przedromańskiej katedry.

Poznańska Dyrekcja Odbudowy przystąpiła do odbudowy katedry poznańskiej. Postanowiono przywrócić jej dawny, piękny styl gotycki.

Polak na czele zakonu Karmelitów Bosych. O. Anzelm, Polak, został mianowany przez Ojca św. najwyższym zwierzchnikiem Zakonu Karmelitów Bosych. Przed wojną przebywał on w Polsce, pełniąc obowiązki Wizytatora Apostolskiego seminariów duchownych w kraju.

Protest biskupów czechosłowackich. — Ustawodawcze Zgromadzenie Narodowe Czechosłowacji uchwaliło ustawę o świętach religijnych. Ustawa ta pozostaje w sprzeczności z prawem kościelnym, gdyż przewiduje możliwość każdorazowego przenoszenia świąt na niedzielę najbliższą, jeśli święta te przypadną w dzień poprzedni. Biskupi czechosłowaccy zaprotestowali przeciwko nowej ustawie państwowej o obchodzeniu świąt.

Go słysząc w świecie

Wyrok w procesie katów Warszawy. — Najwyższy Trybunał Narodowy w Warszawie ogłosił wyrok w procesie byłego gubernatora warszawskiego skazując Ludwika Fischera na łączną karę śmierci i utratę praw publicznych i obywatelskich, praw honorowych na zawsze. Taką samą karę Trybunał orzekł w stosunku do Józefa Meisingera i Maksa Daumego. Ludwig Leist skazany został na karę łączną 8 lat więzienia i pozbawienia publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat 5. Na poczet orzeczonej kary Trybunał zaliczył Leistowi okres tymczasowego aresztowania

Niepodległość Indii. Premier Attlee podał w dn. 20 lutego, że Indie w czerwcu 1948 r. otrzymają całkowitą niepodległość. Z oświadczenia tego wynika, że rząd Partii Pracy dotrzymuje swych zobowiązań względem Indii, co pozwala żywić nadzieję, że ten wielki kraj wybrnie wreszcie z impasu politycznego w ja-

kim się znajduje, i ustabilizuje swą politykę wewnętrzną. Z drugiej znowu strony ostatnie posunięcia rządu brytyjskiego przyczyniają się niewątpliwie do zwiększenia zaufania obu stron, co ułatwi dalszą współpracę między Wielką Brytanią i niepodległymi Indiami.

Rada Bezpieczeństwa w dalszym ciągu obraduje nad sprawami rozbrojenia i kontroli energii atomowej. Różnice między stanowiskiem delegatów sowieckich z jednej strony, a amerykańskich i brytyjskich z drugiej, trwają nadal, i nie pozwalają osiągnąć konkretnych decyzji.

Olbrzymi meteór spadł w tajdze niedaleko Władywostoku. Mieszkańcy zauważyli na niebie olbrzymi płomień poru-

szający się z wielką szybkością. Meteor spadł na ziemię z ogłuszającym hukiem. Fala powietrzna, wywołana upadkiem meteoru rozbiła okna w budynkach, powaliła kominy i wyrwała z korzeniami stuletnie drzewa. Meteor pozostawił po sobie w powietrzu gęsty brązowy dym.

Zorza polarna ukazała się mieszkańcom Moskwy. Zorza była purpurowego koloru z jaśniejszymi odcieniami.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Ks. J. Makłowicz — DROGA KRZYŻOWA, Gorzkie żale i pieśni wielkopostne. Wrocław 1946.

Miesięcznik Państw. Gimnazjum i Liceum Handlowego w Gorzowie MŁODY HANDLOWIEC. Cena 20 zł.

Przeróbki maszyn

do pisania na układ polski oraz fachowe naprawy wszelkich maszyn biurowych wykonuje ReMa Maszyny Biurowe

W. CZAJKA i Ska

Poznań, św. Marcin 5, tel. 44-07

ZAKUP



SPRZEDAŻ

Pracownia Haftów

artystyczno-kościelnych

M. KWIATKOWSKI

Poznań, ul. Słazica 14, m. 1

Dojazd 1, 5, 7

Wykonuje: szlankary, ornaty, kapy, dalmatyki, baldachimy, stuly, bursy, birety itp.

Za 100,— zł NADZWYCZAJNA OKAZJA! Za 100,— zł

Samochód osobowy, młockarnia, motocykl, rowery, radioodbiorniki, kupony na ubrania, suknie, biżuteria, meble, maszyna do pisania, oraz bardzo dużo innych wartościowych przedmiotów.

WIELKA LOTERIA FANTOWA

na odbudowę Seminarium Duchownego w Poznaniu

Losy nabywać można w każdym biurze parafialnym Archidiecezji Poznańskiej.

Komitet Ofiarowania, Poznań, Ostrów Tumski 2 wysła losy pocztą za zaliczeniem albo po wpłaceniu na P. K. O. V — 841 zł 120,— za jeden los.

Ciągnienie w Poznaniu dnia 31 marca 1947 roku.

Pocztówki wielkanocne,

baranki, Statuły Chrystusa do Grobu, oraz dewocjonaia

Wytwórnia Dewocjonalii, Bazar Katolicki

ŁÓDŹ, ul. Sienkiewicza 49 (przy kościele Św. Krzyża)

Cenniki na żądanie.

Prowincja za zaliczeniem.

Gondolki stopy

do pończoch kupie stale w większej ilości

„EWA“

POZNAŃ — Marszałka Focha 60

Specjalny skład Pończoch